

Brudne pieniądze uratują głodujących w Nigerii?

4 grudnia 2016

Organizacja Save the Children („Ratujmy dzieci”) domaga się, aby rząd Wlk. Brytanii odmroził środki, skonfiskowane jednemu z najbardziej skorumpowanych polityków współczesnej Nigerii, Jamesowi Ibori i przeznaczył je na pomoc dla północno-wschodniej części kraju, umierającej z głodu po latach okupacji Boko Haram.



James Ibori, były gubernator stanu Delta, który zdefraudował miliony publicznych pieniędzy.

James Ibori przez 8 lat, od 1999 do 2007 roku, był gubernatorem prowincji Delta w Nigerii, bogatej w złoża naturalne i ropę. Był członkiem Ludowej Partii Demokratycznej, liberalno-konserwatywnego ugrupowania, z którego wywodził się poprzedni prezydent kraju, Goodluck Jonathan. W tym okresie dokonał porażających malwersacji publicznych pieniędzy, które następnie „prał” w brytyjskich instytucjach finansowych i na rynku nieruchomości – środki te pochodziły głównie z dzikiej prywatyzacji nigeryjskich spółek państwowych. Jego karierę zakończyło wykrycie kryminalnego procederu, usłyszał zarzuty zarówno w Nigerii, jak i w Wlk. Brytanii, gdzie obecnie

odsiaduje wyrok – służby Scotland Yardu ścigały go przez kilka lat po całym świecie, prosił nawet (bezsukutecznie) o azyl w Dubaju. W sumie udowodniono mu kradzież ponad 250 mln dolarów. Część jego majątku w wysokości 77 mln dol. zabezpieczyła Korona Brytyjska, należały do niego m.in. dom w Londynie, majątek ziemski w Dorset, willa pod Johannesburgiem i kolekcja bardzo drogich samochodów. Już w momencie ogłaszania wyroku – Ibori dostał 13 lat – ówczesna przewodnicząca Koronnej Służby Prokuratorskiej stwierdziła, że pieniądze zostaną przeznaczone na „pomoc dla najbiedniejszych ludzi na świecie”.

Według Save the Children przypadek Iboriego nie jest odosobniony, a na kontach zamrożone są także inne, rozkradzione przez nigeryjskich polityków środki. Wydaje się, że trudno o lepszy moment na to, żeby pieniądze wróciły do kraju – na północy najludniejszego kraju Afryki ma obecnie miejsce największy kryzys żywnościowy na świecie. Lata okupacji północnych stanów przez islamską sektę Boko Haram doprowadziły do całkowitego zniszczenia lokalnego rolnictwa, infrastruktura jest tak zniszczona, że organizacje pomocowe nie są w stanie dotrzeć do potrzebujących. Brakuje też pieniędzy na działalność humanitarną – desperackie apele do społeczności międzynarodowej trafiają w próżnię. W sumie na 2017 rok potrzebne jest 1,2 mld dol. Rozmiary katastrofy są porażające – szacuje się, że jeśli nic się nie zmieni, w przyszłym roku z powodu głodu umrze 120 tys. ludzi, z których ogromną większość stanowić będą dzieci. Z samej prowincji Borno od początku wojny uciekło więcej uchodźców, niż przybyło do Europy w 2016 roku. Nigeryjczycy już teraz dominują wśród zdesperowanych ludzi, próbujących – czasem za cenę życia – dostać się z Libii do Włoch.

Save the Children zamierza wnioskować o odmrożenie środków Iboriego do ONZ, jednocześnie apeluje do organizacji o uruchomienie natychmiastowej zbiórki pieniędzy na szeroką skalę. – Sytuacja w Nigerii zaczyna niepokojąco przypominać to, co się wydarzyło w Somalii w 2011 roku [głód wywołany

suszą, który pochłonął, zależnie od szacunków, od 50 do 260 tys. ofiar śmiertelnych, przyp. JS] – alarmuje Kevin Watkins, przewodniczący organizacji. – Wtedy też przez półtora roku słychać było ostrzeżenia przed głodem, i wtedy też, tak jak teraz, były one ignorowane. Pieniądze nie zostały zebrane. Kiedy głód się skończył, ONZ opublikował raport, którego treść można by streścić jako „nie postąpimy tak w przyszłości”. Tymczasem postępują dokładnie tak samo. Jeśli Organizacja zawiedzie po raz kolejny, to, biorąc pod uwagę całe doświadczenie z Somalii, będzie to niewybaczalne zaniedbanie, które zostanie zapamiętane – wieszczy Watkins.

Autorstwo: JS

Zdjęcie: Wikimedia Commons

Źródło: Strajk.eu